Nr. 17. Lwów, 23. Stycznia 1877 — Wtorek. Rok II.

Wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych o godzinie 7 rano.

Redakcja przy ulicy Sobieskiego, l. 4., gdzie sklep J. S. Jürgensa.

Administracja od l. 2, ulica Sobieskiego.

INSERATY obliczają się po 6 ct. od miejsca jednego wiersza (petit.)

Listów ni frankowanych nie przyjmuje się. Manuskryptów nie zwraca się.

KRONIKA CODZIENNA

Prenumerata miejscowa wynosi:

miesięcznie	1 złr. 10 ct
cwierćrocznie	3 „ 30 „
półrocznie	6 „ 60 „
rocznie	13 „ — „

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi:

rocznie	16 złr. — ct
półrocznie	8 „ — „
ćwierćrocznie	4 „ — „
miesięcznie	1 „ 35 „

Numer pojedyńczy 6 centów.

Zaproszenie do prenumeraty.

Prenumerata na „Kronikę Codzienną“ wynosi ćwierćrocznie 4 złr.

Czternasta rocznica.

Lwów, 22 stycznia.

Dziś czternasta rocznica wybuchu ostatniego zbrojnego powstania naszego przeciwko Rosji.

Przez kilkanaście lat, które preminęły już od owej chwili, tak dalece rozdzieliły się zdania w łonie narodu o tym smutnym ale podniosłym akcie naszych dziejów, że utworzyło się nawet osobne stronnictwo, które potępienie powstania z r. 1863 podniosło niemal do znaczenia zasady.

Już, dawno murawą porosły mogiły poległych w tej wojnie żołnierzy naszych, nie zostało już śladu z niejednej mogiły męczenników, którzy dla ideałów powstania życie ofiarowali. Nie przerywajmy im snu wiecznego kłótniami o to, czy oni dobrze albo źle zrobili, że poszli na śmierć. Niech spoczywają w pokoju wicznaja im pamiat'!

W dniu dzisiejszym może najgodniej świętą pamięć ich uczcimy, jeżeli zastanowimy się, jakie owoce wydała dla ludzkości krew przez nich przelana. Dzieje ludzkości stwierdzają bowiem słuszność tej prawdy tak starej, jak historja sama, że krew ludzka nigdy daremnie przelewaną nie była. Sucho i krótko zarejestrujemy dziś, jakie z nieszczęśliwej dla nas wojny naszej przeciwko caratowi rosyjskiemu z r. 1863 bezpośrednie wynikły skutki?

Otóż wiadomo, że rząd narodowy zasadniczo orzekł w r. 1863 usamowolnienie włościan na całym obszarze Polski. Rząd carski rad nie rad musiał w takim razie przyznać chłopom swobodę, jeżli nie chciał ich mieć wszystkich w rewolucyjnym obozie. A gdy otrzymali wolność włościanie polscy i ruscy, to już niepodobna było utrzymywać dłużej pańszczyzny i w Rosji.

Więc pierwszą bezpośrednią zasługą naszego powstania było usamowolnienie trzydziestu kilku miljonów włościan na całym obszarze Wszech-Rosji. Za ich swobodę płynęła krew naszej młodzieży: za to my mamy mogiły, a car Aleksander IIgi tytuł „Oswobodziciela“...

Ale nie na tem koniec.

W wojnie przeciwko polskiemu powstaniu carat użył środka nader niebezpiecznego dla rządów despotycznych — mianowicie sfanatyzował przeciwko nam masy narodu, odwołał się do opinji publicznej. — Potężny rozwój dziennikarstwa rosyjskiego datuje się od roku 1863. Urosło ono ujadaniem na Polaków, ale gdy ten przedmiot wyczerpał się, przeszło ono z kolei brać się do kogoś innego.., I po latach kilkunastu o tyle zmieniły się wewnętrzne stosunki w Rosji, że już w tym roku przy okazji zawikłań na Wschodzie okazało się, że tam nie naród carowi jest posłuszny, lecz car posłusznym jest temu, czego żąda wola jego narodu: naród rosyjski zapalił się do walki z Turkiem, a car, chociaż dla jego niemieckiej duszy idea słowiańska jest zupełnie obojętną, uczuł się zmuszonym kapitulować przed wolą narodu.

Dawniej mużyki ślepo słuchali rozkazu cara, teraz już car słucha, czego sobie życzą mużyki. — Dokądże ta droga carów doprowadzi?

„Wolność jest trucizną dla carów“ — powiedział nasz poeta. — I oto powstanie nasze z roku 1863 wyświadczyło ludzkości tę zasługę, że zatruło carat wolnością. Teraz trucizna działać zaczyna...

Kości ofiar tej wojny doczekają się mścicieli — pomszczą ich ci, którzy niegdyś laurem wieńczyli Murawiewa-Wieszatela.

Jedną jeszcze rzecz należy nam zaznaczyć, jako wyraźne a dodatnie następstwo ostatniego powstania: jestto zwrot w naszej narodowej polityce.

Wyszliśmy z polityki złudzeń, wstąpiliśmy na grunt realny. Ostatnie powstanie przekonało nas, że szczere czy dwuznaczne sympatje obcych mocarstw, a nawet ludów nic nam nie pomogą, że i owszem, szkodzą nam one o tyle, o ile łudzimy się, licząc na nie w swoich rachubach. Naród poczuł, że środek ciężkości jego polityki powinien leżeć w nim samym, a nie na zewnątrz jego.

Powtóre, spojrzeliśmy trzeźwem okiem na nasze siły i przekonaliśmy się, żeśmy je przeceniali. Nic tak nie powstrzymuje narodu na drodze postępu, jak przecenianie sił własnych: powstanie r. 1863 wyleczyło nas z tego błędu: okazało nam nasza słabość.

I oto od powstania na całej przestrzeni Polski rozbrzmiewa jedno hasło: Praca! Praca na polu umysłowem, praca na polu ekonomicznem, praca na polu oświaty ludowej. Jak dawniej chcieliśmy Polskę wyrąbać i wątłe ramię wyciągaliśmy po miecz ciężki, tak dziś chcemy ją wypracować, to jest, zdobyć pracą.

Ten zwrot w polityce narodowej jest owocem styczniowego powstania. Święcąc pamięć poległych w tej walce bohaterów, uchylmy zarazem głowę przed czynem, który nowe drogi narodowi ukazał.

Korespondencje „Kron. Codz."

Warszawa, 15. stycznia.

Najazd moskiewski, chcąc ugłaskać Polaków, zaczyna chować pazury i przybierać słodką minę. Czy to długo potrwa i czy pod naciskiem zewnętrznej konieczności przybierze większe rozmiary? trudno o tem coś powiedzieć. To pewna jednak, że rząd chciałby teraz przejednać cokolwiek opinję ludności polskiej. Objawia się to dotąd w drobnych tylko zmianach. I tak wykładano w większej części szkoł religję katolicką po moskiewsku, lubo ustawa szkolna tego nie wymaga, działo się to jedynie wskutek nalegania dyrektorów i inspektorów okręgowych. Teraz też same władze odwołują się do ustawy i objawiają swe zadziwienie, że wykład religji odbywa się nie w języku narodowym. Dotąd w gimnazjach język polski nie był przedmiotem obowiązkowym i wykładano go prawie wszędzie po moskiewsku; teraz polecono wykładać go w polskim języku i uważać za przedmiot obowiązkowy. Powiadają przytem, że wkrótce ma wyjść polecenie używania także języka ojczystego w wykładach geografji.

Wskutek adresów podanych i dla utorowania drogi deputacji, mającej być wysłaną do Petersburga, powołano do stolicy carskiej poufnie Zygmuta Wielopolskiego i hr. Krasińskiego, jako promotorów warszawskiego adresu. Wielopolski na odjezdnem miał powiedzieć, że na początek prawie na pewno można się spodziewać: przywrócenia języka polskiego w sądach Kongresówki i zniesienia kontrybucji w litewsko-ruskich prowincjach. Wielu jednak mniema, że to wszystko jest komedja, która ma na celu pozyskać opinję dla projektu wysłania wiernopoddańczej deputacji do Petersburga. Zdaje się przemawiać za tem i ta okoliczność, że policja czynne stawia przeszkody porozumiewaniu się obywateli pomiędzy sobą. I tak niedawno właścicielom ziemskim najurzędowniej ogłoszono, że nikt z nich nie może przyjmować u siebie w domu nad pięć osób.

Wieści o licznych aresztowaniach w carstwie rosyjskiem dochodzą nas z rozmaitych stron. Dotąd jednak podobno rządowi nie udało się dobrać do samego kłębka, chociaż posiada w ręku dowody jego istnienia. Najbardziej trwoży się, że w samem wojsku sprzysiężenie rewolucyjne — jak się zdaje — głębokie puściło korzenie. W ostatnich czasach mówiono o aresztowaniu kilkunastu urzędników i nauczycieli Rosjan na Litwie i Rusi; w Niemirowie na Podolu miano uwięzić dyrektora, inspektora i kilku nauczycieli.

Co do pogłosek wojennych, to nie będą wam ich powtarzał, ponieważ możecie mieć lepsze w tym względzie od nas wiadomości. Mogę was tylko zapewnić, że w kołach wojskowych są tego przekonania, że lada chwila przyjdzie do Kiszeniewa rozkaz wystąpienia i przeprawienia się przez Prut.

Śmierć Narcyzy Żmichowskiej wywołała tu żal powszechny. Myślą o postawieniu jej nagrobku i starają się u namiestnika, by pozwolił na ten cel zbierać składki, które już wpływać zaczęły. Pani Wanda Żeleńska umieściła w Kłosach prześliczny życiorys Żmiechowskiej i należne za ten artykuł jako honorarjum pieniądze przeznaczyła na pomnik dla tej zacnej Polki i znakomitej autorki.

Bukareszt 19 stycznia.

(...ski). Kilka już dni nie pisałem do was, bo Bogiem a prawdą, trudno jest co wyszukać dla was interesującego w tej tu stolicy przyszłego królestwa dako-rumuńskiego. — Wypadki, jak w ogóle wszędzie, tak i tutejsze miejscowe niejako uwięzły w śniegu, który tu od kilku dni mamy, lub też zamarzły przy dwu- lub trzystopniowym mrozie, który od dnia nowego tutejszego roku nareszcie nas nawiedził.

I smutny stan anarchji tutejszej narodowej, jest także w stanie stagnacji. — Izby przez święta niby w permanencji, nic uradzić nie mogły dla braku kompletu, także w permanencji.

Rok się rozpoczął, a budżetu jak nie ma tak nie ma, a gdy wypadki takim torem pójdą, na jaki się zanosi, to może i miesiąc lipiec ujrzy znowu konstytucyjną Rumunję rządzoną bez budżetu, jak w roku zeszłym. Zmiana bowiem rządu, a z nim i ciał reprezentacyjnych zdaje się nieunikniona; — biali bowiem czerwonych u steru zastąpić mają. Przyjście niezwłoczne do władzy ministerjum Cogolniceano-Icpuzianu, jest zawieszone niejako w powietrzu, biali się tem cieszą, a czerwoni, widząc swoją bezsilność finansowo-polityczną, z rezygnacją tę pogłoskę powtarzają.

Dzienniki jedynie partyjne nie tracą nadziei, a na prawo i lewo rzucają błotem na swych politycznych przeciwników, wynosząc swoich pod niebiosa.

Zdaniem jednak mojem, jest to tylko najwyższy hymn konania czerwonych. Rozprzężenie bowiem między niemi doszło już do zenitu. — Przewódcy partji stanęli złowrogo przeciw sobie. Bratiano i Sturdza w łonie ministerjum, Jan Ghica i Rosetti w łonie ciał reprezentacyjnych, z ojców jednej partji stali się wrogami. — A czyż w takim stanie jest możność rządzenia?

Jako szczyt panującego tu rozbicia w sferach rządzących jest fakt, że minister robót publicznych, Sturdza, podawszy się do dymisji w dniu 5 b. m., nie czekał przyjęcia jego dymisji, ustanowienia jego następcy, lub przynajmniej jakiegoś interim, lecz porzucił ministerjum, które do dziś dnia jest osierocone, a wszystkie sprawy jego w zawieszeniu. — Postępek ten wielce niekonstytucyjny i nieparlamentarny został naśladowany przez inspektora jeneralnego szefa kontroli kolei żelaznych, który ograniczył się na zawiadomieniu, że od nowego roku (13 b. m.) opuszcza stanowisko. — Tak więc i ministerjum i jedna z główniejszych jego gałęzi są osierocone, a zbieg ten wypadków, usprawiedliwia wieść, że nie tyle względy polityki zewnętrznej, jak interwencja spółki Bleichröder-Bismark, w kwestji polityki kolejowej, zmusiły Sturdzę do ustąpienia. Fakt, że nikt nie chce przyjąć osieroconej teki, stwierdza jeszcze więcej to przypuszczenie.

W dziennikach tutejszych pojawiło się zaproszenie od Polaków zamieszkujących w Bukareszcie, adresowane do przyjaciół sprawy polskiej, do uczestnictwa w nabożeństwie żałobnem za poległych w latach 1863 i 1864tym, które odbędzie się tutaj w kościele katolickim w dniu 22 b. m. O obchodzie tym nie omieszkam was w swoim czasie poinformować.

Przegląd polityczny.

Lwów 22 stycznia.

Z Konstantynopola donoszą, że zwołanie wielkiej rady tureckiej nastąpiło w przypuszczeniu, iż i Rosja odpowie na nią w sposób niemniej demonstracyjny, i że bezpośrednie po tem nastąpi starcie. Turcja czuje się pod względem swych uzbrojeń dość silną do stawienia czoła wszelkiej ewentualności; armja jej naddunajska jest najzupełniej gotowa do walki; regularne wojsko w Bułgarji liczy przeszło 120.000 walczących; uzbrojenie piechoty i uorganizowanie artylerji jest doskonałe. Opierając się na tych faktach rząd turecki stanowczo jest zdecydowany do rozpoczęcia kroków zaczepnych. W Konstantynopolu są zdania, że najlepszym środkiem obrony jest atak. Strategowie tureccy utrzymują, że wojnę należy prowadzić po tamtej stronie Dunaju.

Z drugiej strony piszą z Petersburga, że rząd rosyjski wcale nie jest usposobiony do dalszych dyplomatycznych rokowań. W stolicy carów już dnia 19. bm. zdecydowano się na odrzucenie postanowień konferencji odpowiedzieć krokiem stanowczym. Wojna jest nieunikniona, niezważając na to, jaki obrót wezmą układy

Rabin Sadogórski.

(Dokończenie).

Był ubrany w gruby jedwabny, obcisły kaftan; na głowie miał wysoką, ostro zakończoną, aksamitną jarmułkę. Ochędóstwo i niepospolita czystość całej powierzchowności znakomicie odróżniała go od innych żydów polskich, znanych z niechlujstwa.

Podszedł ku mnie wyprostowany, prawie po wojskowemu, krokiem pewnym, przelotnie podał mi swą chudą białą rękę i sam siadając wskazał na krzesło tuż naprzeciw stojące.

— Pan udajesz się na uroczystości do Czerniowiec — powiedział głosem monotonnym, powolnym i cichym, ale czysto po niemiecku z zaledwie dającym się zauważyć żydowsko-polskim akcentem — słyszałem, że ma tam być otwarty uniwersytet; czy będzie tam także akademja medyczna?

— Na razie nie.

— Szkoda. Ludzie nasi, pomimo że tam powstanie uniwersytet, będą zmuszeni gdy zachorują udawać się do profesorów we Lwowie lub Wiedniu.

Na chwilę zatrzymał się; potem mówił dalej:

— Czy to prawda, iż przy tych uroczystościach chór w greckiej cerkwi ma być złożony całkiem z żydów i żydówek?

— Nie cały, ale w dwóch trzecich częściach.

— To być nie może.

Popatrzał ostro przed siebie. Potem skinął. Dwóch gaboimów, wyprostowanych jak świece, stało przy drzwiach. Byli to słudzy dobrze wytresowani; uważni na każde pańskie skinienie, ślepi i głusi na wszystko co się dzieje w ich obecności. Na skinienie rabina znikli i wkrótce znowu się ukazali z wielką srebrną tacą, na której znajdowała się lampka wina i talerzyk z mocno ocukrzonem ciastem. Rabbi uprzejmym ruchem ręki zawezwał mię do skosztowania trunku.

— Rabbi — rzekłem wtedy — teraz pojmuję dlaczego tyle tysięcy ludzi tak głęboką czcią dla ciebie jest przejętych.

Ruszył lekko ramionami i milczał. Mówiłem dalej:

— Siła twych modlitw musi być potężną. Opowiadają o mnóstwie cudów, które niemi spełniasz.

— Komu Bóg chce dopomódz, temu dopomaga, — odpowiedział lakonicznie.

— Mówią że pochodzisz od Dawida i że mesjasz ma wyjść z twej rodziny.

— Tak mówią ludzie; ja niewiem.

Chciałem go wciągnąć w treściwszą rozmowę, ale zawsze wymykał mi się jak węgorz dobrze obmyślanemi frazesami, mającemi na celu przedstawienie go jako zupełnie niewinnego całemu religijnemu obłędowi, którego jest środkowym punktem. To jednak dowodzi jasno, że nie jest ani fanatykiem, ani marzycielem, którыby sam wierzył w swą świętość lub cudotworstwo; jestto poprostu ogłędny oszust umiejący wyzyskiwać głupotę i szał tłumu.

Patrzyłem przez chwilę jak drwiący uśmiech igrał na ustach rabbi i w końcu postanowiłem dotknąć palcem w najdrażliwsze miejsce tego niczem niedającego rozruszać się umysłu. Młodszy brat tego „bożego człowieka“ rezydował jednocześnie jako cadyk w Lewiadzie na Mołdawji. Jakimś wypadkiem dostały mu się do rąk satyry dr. Izaaka Ertera na chasydów; czytanie tych utworów wykazało mu całą nikczemność roli jaką odegrywał. Szlachetnym popędem wiedziony śmiało oznajmił on o swem wyrzeczeniu się chasydyzmu i w ognistych słowach wykrył szarlatanerję której ofiarą stali się wielbiciele jego rodziny. Gdyby masa tych wielbicieli nie była najgłupszą tłuszczą, wystąpienie jego mogłoby mieć zbawienne skutki zmieniłaby się sekta, której założycielem był Dob Beer, a w sto lat potem prawnuk jego, noszący tożsamo nazwisko — rabbi w Lewiadzie nazywa się również Dob Beer — przeprowadziłby bardzo zdrową reformę. Ale śmiałe jego wystąpienie uczyniło go dla jednych tylko przedmiotem bogobojnego żalu nad tem, że „boży człowiek“ wpadł w moc złego, dla drugich zaś przedmiotem najzawziętszych prześladowań. Ażeby uniknąć tych coraz groźniejszych prześladowań powziął on postanowienie zostania chrześcjaninem. Wykonanie tego musiałoby koniecznie wywrzeć bardzo szkodliwy wpływ na znaczenie i powagę całej rodziny. Więc rabbi sadogorski udaremnił je. Kazał on swoim „messorimom“ brata wśród nocy i mgły uprowadzić i w jednym ze swych domów w Sadogórze osadzić w ścisłem więzieniu. Rzecz ta doszła do wiadomości sądu w Czerniowcach. Zbrojną ręką uwolniono uwięzionego i odstawiono do Czerniowiec pod strażą policyjną. Przeciw bratu wytoczono proces o „porwanie człowieka“. W końcu, z nieznanych powodów, sprawa ta wzięła inny obrót; Dob Beer, wyrzekł się swych błędów, wypełnił pokutę i teraz cicho siedzi na ustroniu w Sadogórze. Jakie tajne sprężyny i ciemne środki spowodowały, że sprawa tak się nędznie zakończyła, to pewno nigdy nie będzie dokładnie znanem. Wszystko to działo się w r. 1868. Otóż napomykając na te wypadki przemówiłem do rabbi:

— Mówiono mi, że jeden z braci pana chciał ochrzcić się.

— Boże uchowaj — odrzekł z zupełnym spokojem — ludzie tyle o nas gadają, a tak mało w tem wszystkiem prawdy. Brat mój zrzekł się tylko swego stanowiska, ale pozostał izraelitą.

Zwrócił potem rozmowę na zasłonę w pokoju do modlitwy, a następnie kazał przynieść pargaminowy manuskrypt biblji w masywnej srebrnej oprawie i ozdobiony pięknemi minjaturami.

Wszedł jego synowiec i zięć, następca rabinatu w Sadogórze, w towarzystwie dwóch gaboimów. Jestto człowiek młody, dwudziestokilkoletni, już teraz będący przedmiotem pobożnych uwielbień. Pod względem rysów twarzy, postaci i ubrania zupełnie do samego rabina podobny. Wzrok jego jest tak samo na pół przyćmiony i chłodny, skóra tak samo przejrzystej białości, tylko usta, ocienione niewielką ciemną brodą są delikatnie czerwone. W Czerniowcach opowiadają cuda o przepychu z jakim odbyło się jego wesele. Z dalekich stron zjeżdżano się do Sadogóry, by przypatrzyć się uroczystościom; za bajeczne ceny wynajmywano okna na ulicach, któremi miał przeciągać orszak weselny. Narzeczona jechała w powozie wybitym niebieskim atłasem i bogato złoconym, narzeczony w takim samym, wybitym czerwonym aksamitem.— Powóz panny młodej zaprzężony był w cztery konie siwe, pana młodego w cztery kare. Pięćdziesięciu messorsimów rabina w szytych złotem czerkieskich kostiumach konno otaczało powozy, za któremi ciągnął się długi szereg innych ekwipażów. Konie i powozy były ze stajni i wozowni rabina, które mają być prawdziwie po królewsku urządzone.

Rozmowa toczyła się o dawności manuskryptu, który mi był pokazany przez uczonego dworu rabina, niejakiego pana Leibisz, który z niejakim trudem wykrył, iż spisany on został w roku 5012 „po stworzeniu świata“.

— Teraz mamy 5636 — powiedział rabbi, książka zatem liczy sześćset dwadzieścia cztery lata.

Pożegnałem się z rabinem, przyjąwszy zaproszenie jego zięcia bym go w jego domu odwiedził. Wyszliśmy znowu na podwórze. Tłum zdawało się, że był tam jeszcze większy niż przedtem, ale z uszanowaniem rozstępywał się przed młodym rabbi, który go nawet spojrzeniem nie zaszczycił.

Przybyliśmy do jego willi, przeszli przez pięknie umeblowane pokoje i w końcu znaleźliśmy się w salonie. Pod jedną jego ścianą stała wielka oszklona szafa z rozmaitemi srebrnemi przedmiotami po większej części rosyjskiego wyrobu.

— Ja, srebro moje — rzekł młody rabbi — wystawiam po części, gdyż mam go nie wiele. Teść swego nie wystawia, bo go ma wielkie mnóstwo, a przytem teraz nie jest moda wykazywania takich rzeczy. — Za dziadka Izrulinin było inaczej.

— Mówią, że miał on nawet stół ze szczerego srebra.

— Tak jest i stół ten teraz do mnie należy.

Skinął. Weszło czterech messorsim i z wielkiem wytężeniem wyciągnęło ogromną żelazną pakę stojącą w kącie. — Goboimowie poodmykali liczne zamki przy niej, podnieśli wieko i ukazał się potężny srebrny blat łosiową skórą okryty.

między mocarstwami. Ustępstwa ze strony Rosji uznane są nad Newą za niemożebność. Być może, iż rozpoczęcie kroków nieprzyjacielskich będzie odłożone do marca, wyniknie to jednak z powodów militarnych, a nie politycznych. Wraz z nadejściem wiosny Rosja pocznie przemawiać hukiem dział. Wojenny jej minister, jenerał Milutin, rozwija znowu czynność niezmordowaną; uzbrojenia prowadzą się w wielkich rozmiarach. Car zawezwał do siebie jenerała Wieliczko, prezydenta komisji, zajmującej się sprawami mobilizacji armji i wykazał mu przygotować wszystko do zmobilizowania gwardji (12 pułków piechoty, 3 pułki kawalerji); komisja rozpoczęła już pracę w tym kierunku. Sądzą, że w ciągu trzech tygodni gwardja będzie mogła być postawiona na stopie wojennej.

„Agence Havas" utrzymuje, iż wielka turecka rada wyraziła życzenie, by raz jeszcze zwołaną została, w razie gdyby zaproponowane zostały nowe podstawy porozumienia. Zachowanie się chrześcjan, którzy brali udział w pierwszem posiedzeniu tej rady zwraca powszechną uwagę. Patrjarchowie grecki i ormiański, jakoteż egzarcha bułgarski, nie pojawili się z powodu jakoby stanu zdrowia; ale delegowani ich oświadczyli się za odrzuceniem propozycji mocarstw. W tym samym duchu głosował wielki rabbi. Delegowany od patrjarchy antihasunistów wystąpił z gwałtowną mową przeciw propozycjom mocarstw, delegowany ormiański również przeciw nim zaprotestował. Hasuniści nie byli reprezentowani, a łacińskiego biskupa nie wzywano.

W Konstantynopolu rezeszła się pogłoska, że Savfet basza, minister spraw zagranicznych, zażądał dymisji, z powodu nadwątlonego stanu zdrowia. Jako następcę jego wymieniają Sadyka baszę, byłego posła Porty w Paryżu, który rzeczywiście powołany został w tych dniach do Konstantynopola. Sadyk basza, jest bezwarunkowym zwolennikiem polityki Midhata. Znakomitszą jednak i ważniejszą akwizycją dla wielkiego wezyra jest pogodzenie się jego z Achmet Vefikiem effendim, niezaprzeczenie jedną z najoryginalniejszych i najbardziej interesujących osobistości współczesnej Turcji. Achmet Vefik effendi (który, mówiąc nawiasem, nie chciał przyjąć kilkakrotnie ofiarowanego mu tytułu baszy), pomimo swych 64 lat, jest człowiekiem bardzo rześkim i ruchliwym. Pomimo swego wysokiego wykształcenia, Achmed Vefik jest właściwą głową nielicznego stronnictwa staroturec-kiego, przypisującego upadek państwa tureckiego zepsuciu obyczajów. Jest to typ tureckiego purytanina i patrjoty, narzekającego na współczesny byzantynizm i występującego przeciw niemu, gdzie tylko może. Fuadowi, Alemu, Mahmudowi i sułtanowi Abdul-Azzisowi zawsze mówił on prawdę w oczy i zawsze wpadał w niełaskę. Nie wiele go to jednak obchodziło; usuwał się do swego konaku i dalej poświęcał się studjom. Prawowierni Turcy pielgrzymowali do niego, szukając nauki i otuchy. Był niegdyś posłem w Teheranie i Paryżu, członkiem rady stanu, ministrem oświaty i musteszarem w. wezyra, właściwie ministrem spraw wewnętrznych, ale nie długo. — Jako nadzwyczajny komisarz Porty, wysyłany był kilkakrotnie do prowincyj anatolskich dla rozpatrzenia tam nadużyć i ucisku ze strony władz miejscowych. Prawość jego i nieustraszoność weszły w przysłowie. Tak n. p. przed dziesięciu laty w Angorze nie zawahał się miejscowego gubernatora na własną odpowiedzialność uwięzić i odesłać do sądu do Konstantynopola. Łatwo z tego pojąć, że takiem postępowaniem nie zjednał sobie miru między biurokratami i dworakami. Achmed Vefik nie chce ani słyszeć o „europejskim koncercie"; chce on kraj swój uczynić politycznie niezawisłym, tak, by to się stało o własnych jego siłach. — Gdy Napoleon III. jaśniał w całym blasku swojej potęgi, nie zawahał się Achmed powiedzieć mu w oczy, z powodu wyprawy syryjskiej, że Porta powinnaby bagnetami wyprzeć Francuzów z Syrji. Od r. 1873 był w niełasce; dziś znowu został powołany. Jest to jednym dowodem więcej, że Porta uważa okres układów za zakończony i że Midhat basza nie zaniedbuje żadnego ze środków, by się wzmocnić na swem stanowisku i konsekwentnie przeprowadzać swe plany.

Po oddaleniu się reprezentantów mocarstw z Konstantynopola, Porta zamierza wystosować memorjał do ludów Europy, w którym przedstawiony będzie cały przebieg konferencji i krytyczny rozbiór takowego. Według prywatnych telegramów odjazd ze stolicy Turcji członków konferencji mieszkańcy chcą uczcić iluminacją. W. wezyr złożył sułtanowi sprawozdanie z postanowień wielkiej rady i upraszał o pozwolenie podania go do wiadomości mocarstw, co miało już nastąpić 20 bm.

Z Petersburga donoszą, iż wiadomość, podana przez dzienniki zagraniczne, jakoby ks. Gorczaków, w przewidywaniu bezowocności obrad konferencyj, wystosował okólnik do mocarstw, jest bezpodstawną. Zrobimy tu uwagę, że żadne dzienniki zagraniczne o okólniku podobnym „do mocarstw" nie donosiły, ale wspomniały o okólniku kanclerza rosyjskiego „do reprezentantów Rosji zagranicą" — co mocno osłabia siłę powyższego urzędowego „demonti".

O usposobieniu w Watykanie podaje „Nowa Presse" wiadomość, którą jednakże należy przyjąć z pewnem zastrzeżeniem. Odnośny telegram twierdzi, że dotychczas Patrizi i Antonelli chronili papieża od skrajnego fanatyzmu. i że teraźniejszy następca Antonellego, kardynał Simeoni, nie wywiera najmniejszego wpływu na głowę kościoła. Wedle telegramu, opanowali Piusa IX. kardynał Bilio, ojciec sylabusa, i kardynał Monaco, nowy wikarjusz jeneralny, którzy od papieża żądają, aby wbrew wszelkim postanowieniom conclawy, jednego z nich mianował swym następcą. Telegram zapowiada, że wkrótce wyjdą „najwyuzdańsze dekreta Watykanu przeciw nauce, społeczeństwu i państwu".

Sprawozdanie z czynności rady wydziału krajowego po koniec listopada r. 1876.

Wydział krajowy wydał certyfikat szlachectwa Rudolfowi Melchiorowi, Wojciechowi trojga imion Słoneckiemu, c. k. pensjonowanemu rotmistrzowi.

Wystosowano list fundacyjny dla fundacji stypendyjnej śp. Marcelego, Wincentego, Leopolda trojga imion Terleckiego i udano się do namiestnictwa o przysłanie majątku fundacyjnego

Przyjęto prawa i obowiązki, jakie zastrzegł dla wydziału krajowego list fundacyjny fundacji utworzonej przez p. Dyzmę Chromego na cele oświaty ludowej.

Nadano z funduszu przeznaczonego na ten cel przez wysoki sejm krajowy na podstawie rozpisanego konkursu stypendja po 400 złr. w. a. na rok szkolny 1876/77: Zygmuntowi, Bartłomiejowi Jakubowskiemu i Karolowi Schweizerowi, zwyczajnym słuchaczom Akademji rolniczej w Wiedniu.

Nadano z funduszu przeznaczonego na ten cel przez wys. sejm krajowy na podstawie rozpisanego konkursu stypendja po 200 złr. w. a. na rok szkolny 1876/77: Tadeuszowi, Hipolitowi Chmielowskiemu, Bazylemu Krwawiczowi i Salamonowi Fertigowi, uczniom wojskowego instytutu dla kształcenia weterynarzy w Wiedniu

Do ankiety, mającej z inicjatywy wydziału krajowego obradować w wydziale krajowym w sprawie zmiany instrukcji dla rad szkolnych okręgowych, a składającej się z członków rady szkolnej i wydziału krajowego, wydelegowano dr. Wereszczyńskiego, członka wydziału krajowego, Ottona Hausnera, zastępcy członka wydziału krajowego, p. Józefa Michalczewskiego, sekretarza wydziału krajowego, i p. Mieczysława Chrzanowskiego, wice buchhaltera wydziału krajowego.

Zaproszono do ankiety, mającej się zająć rozbieraniem projektu ustawy budowniczej dla całego kraju: pp. dr. Kosińskiego, dr. Edwarda Sarnickiego, inżyniera namiestnictwa Schlieg i burmistrza miasta Stanisławowa Kamińskiego.

Wystosowano do ministerstwa oświaty i wyznań memorjał o założeniu fakultetu medycznego przy uniwersytecie lwowskim.

Oświadczono się na podstawie opinji komitetów obydwóch krajowych towarzystw rolniczych przeciw wnioskowi rady zdrowia, który namiestnictwo udzieliło wydziałowi krajowemu, domagającej się, aby moczenie lnu i konopi w wodach płynących i stawach zostało zakazanem.

Udzielono p. Romanowi Bastgenowi, profesorowi szkoły gospodarstwa wiejskiego w Dublanach, z funduszu dyspozycyjnego zapomogę w kwocie 120 złr. na podróż do Proszkowa celem wzięcia udziału w dwutygodniowym kursie mleczarstwa.

Wypłacono na rachunek funduszu przeznaczonego na ten cel przez sejm krajowy zaliczkę w kwocie 500 złr. na urządzenie szkoły garncarstwa w Kołomyi.

Przyjęto do wiadomości odezwę namiestnictwa we Lwowie z dnia 8. listopada b. r. l. 53003, podług której JE. p. minister rolnictwa zatwierdził przedłożone mu przez wydział krajowy statuta organizacyjne szkół rolniczych w Dublanach.

Przyjęto do wiadomości rezygnację hr. Stanisława Mieroszewskiego z godności prezesa rady powiatowej krakowskiej.

Uchwalono okólnik do wszystkich wydziałów powiatowych z wezwaniem o ścisłe wykonywanie instrukcji o nadzorze nad gminami.

Uchwalono okólnik do wszystkich wydziałów powiatowych w sprawie przynaglenia miast i miasteczek do ścisłego wykonywania postanowień §. 31 ust. gm, i uchwalenia norm służbowych i zaopatrzenia urzędników i sług miejskich.

Uchwalono okólnik do wszystkich wydziałów powiatowych w sprawie zebrania dat statystycznych do odpowiedzi na kwestjonarjusz w sprawie przyczyn zubożenia kraju.

Przyjęto do wiadomości sankcję cesarską uchwał sejmowych o nadanie prawa do poboru myta drogowego obszarowi dworskiemu w Łososinie górnej, Brzeźnicy królewskiej, Jasionce, Mostach i Lubowie; dalej radom powiatowym w Podhajcach, Brzozowie, Jarosławiu, Dąbrowie i Tarnowie; nareszcie gminom Rabina, Jasionka, Szczerzec, Mosty i Luhów.

Przyjęto pana Piotra Kopystyńskiego, ukończonego technika, na bezpłatnego rysownika przy oddziele technicznym.

Wielmożnego Teodora Abgarowicza zamianowano inspektorem drogi krajowej Sielec-Zaleszczyki.

Wiadomości miejscowe i zamiejscowe.

Nabożeństwo żałobne za poległych w powstaniu r. 1863 odbędzie się dziś o godz. 10 przed południem w kościele archikatedralnym obrz. łac. urządz one staraniem młodzieży akademickiej.

Przeniesienia. Namiestnik przeniósł inżyniera Henryka Stahla, z Przemyśla do Lwowa; adjunktów budownictwa: Juljana Soswińskiego z Tarnopola do Przemyśla i Adolfa Palcha z Zaleszczyk do Sambora; nareszcie praktykantów budownictwa: Piotra Pindelskiego z Krakowa do Sambora, Józefa Adamskiego z Sambora do Krakowa, i Walerjana Pichla z Sambora do Lwowa.

Mianowania. Kanonik rzym. kat. kapituły w Przemyślu, Józef Ziemiański został mianowany scholastykiem kapitulnym.

Mianowania w armji. Podpułkownicy Adolf Wisłocki i Franciszek hrabia Schaffgotsche, z stanu spoczynku, przeniesieni do nieczynnej armji.

Nadlekarz sztabowy I. klasy dr. Łukasz Potochnyak, szef sanitarny prny komendzie jeneralnej we Lwowie, na własną prośbę, przeniesiony w stan spoczynku.

Rotmistrz pułku ułanów numer 13 Karol hrabia Choriński otrzymał godność szambelana.

In usum dyrekcji pocztowej umieszczamy następujące zażalenie: „Szanowna redakcjo! Od niejakiego czasu otrzymuję numera „Kron. Codz." bardzo nieregularnie a jeżeli mnie dochodzą, to są zupełnie zniszczone. Przyczyną tego jest Rozwadów. Jeżeli cały Rozwadów przeczyta i zechce mu się odesłać, wtedy dopiero otrzymuję kilka numerów dziennika naraz. Radomyśl 17. b, m. Jędrzej Dybuś."

Mianowania. Cesarz mianował Ignacego Onyszkiewicza suplenta gimnazjalnego we Lwowie, profesorem nadzwyczajnym języka i literatury ruskiej w uniwersytecie czerniowieckim.

Posiedzenie towarzystwa przyrodników polskich im. Kopernika odbędzie się we wtorek 23. stycznia 1877 r. o godzinie 6. po południu, w sali uniwersyteckiej Nr. IV (1 piętro). Na porządku dziennym: 1. Wykład prof. Tynieckiego o lasach podolskich. 2. Dr. J. Grabowski, pokaże niektóre nowe minerały amerykańskie. 3. Sprawozdanie z pracy Behma o tworzeniu się skrobji w ziarnkach chlorofilu. 4. Wykład pr. T. Ciesielskiego o bakterjach zgnilcowych.

Nowe stowarzyszenia. W Horodence zawiązał się komitet, złożony z członków wydziału powiatowego w celu założenia towarzystwa zaliczkowego. Sprawozdawcą komisji jest p. Lenartowicz. — W Chodorowie zawiązano dnia 12 b. m. towarzystwo zaliczkowe z zakresem działania na tamtejszy powiat sądowy. — W nowym Targu ukonstytuowało się dnia 7. b. m. towarzystwo zaliczkowe, stow. zar. z nieogr. poręką. — Radziechowskie towarzystwo zaliczkowe zostało zarejestrowanem uchwałą sądu złoczowskiego z dnia 7. stycznia b. r. l. 131. — W Zakliczynie zawiązano dnia 4. b. m. towarzystwo zaliczkowe.

Bank zaliczkowy w Stanisławowie otrzymał już koncesję na otworzenie działu zastawniczego na fanty.

Reduta akademicka z loterją fantową odbędzie się dnia 3 lutego.

W teatrze hr. Skarbka przedstawiają dziś po raz czwarty operę Moniuszki „Straszny dwór". — Wkrótce wznowioną będzie jednoaktowa opera tegoż kompozytora „Flis".

„Poselstwo narodowe polskie." Pod tym tytułem otrzymujemy z Zurychu pismo, które podajemy bez wszelkiego komentarza. „Hr. Władysław Plater otrzymawszy z różnych dzielnic Polski mandat do jej reprezentowania wobec rządów i ludów, podpisany przez licznych ziomków, wydał następującą odezwę: Do Polaków w kraju i za granicą. Powołany przez wasz mandat, opatrzony licznemi podpisami z różnych dzielnic naszych, do reprezentowania Polski wobec rządów i ludów, będę się starał o ile możności odpowiedzieć waszemu zaufaniu i poświęcić się temu posłannictwu z całą energją Polaka miłującego ojczyznę uciśnioną najsroższą niewolą. Naród nasz żyje i żyć będzie, albowiem siła ducha potęgą materjalną zniszczoną być nie może. Ale, aby to życie rozwinąć i przygotować żywioły odrodzenia, musi położyć koniec rozbiciu krępującemu jego żywotność, paralizującemu jego usiłowania. Wszystko przeto co tę dążność objawia jest wielkiego praktycznego użytku. Skojarzeni, dzielni duchem, pouczeni doświadczeniem, nie na próżno stawać będziemy w obronie najświętszych praw naszych; głos Polski uciemiężonej przez wrogów, którzy wolnością obdarzyć chcą pobratymcze jej ludy, nie przebrzmi bez pewnego użytku. Miejmy w Bogu nadzieję i w naszej wytrwałości! Villa Broelberg pod Zurychem dnia 11 Stycznia 1877 roku.

Władysław Plater."

Szkółka froeblowska, chlubnie znanej nauczycielki p. Ludwiny Miączyńskiej, znajdująca się przy ulicy Czarneckiego, została o tyle rozszerzoną, że urządzono przy niej trzyklasową szkółkę ludową. — Trzeba przyznać, że ruch na polu szkolnictwa, przybiera staraniem osób prywatnych pocieszające rozmiary.

Skrzynia z aktami dyplomatycznemi, cztery stopy długa a ½ stopy szeroka, owinięta w płótno, nosząca adres „à l'ambassade de Russie à Rome" i dopisek „expédition officielle", zgubioną została w Wiedniu dnia 17 b. m. wieczorem w drodze od dworca kolei północnej ku Asperngasse, a rzetelnemu znalazcy przyrzeczono znakomitą nagrodę, którą sobie u portjera w „Grand Hôtel" odebrać może. Ciekawość, jakie też tajemnice polityczne zawiera ta skrzynia? Byłby to złośliwy zbieg wydarzeń, gdyby przypadkiem Turek znalazł te dyplomatyczne skarby.

Dumas o rozwodach. Z powodu propagandy Aleksandra Laya drogą wykładów popularnych za przywróceniem ustawy o rozwodach, napisał doń Aleksander Dumas list następującej treści: „12 stycznia 1877. Kochany Laya! Nikt nie podziela bardziej pańskiego zdania, jak ja i moje pisma ulotne „Tue-la" i „L'homme-femme" nie były niczem innem, jak wycieczką przeciw ustawie, która zdradzonemu małżonkowi, chcącemu napowrót wolności, nie pozostawia innej drogi nad zabójstwo. Argumenta pańskie są ze wszech miar znakomite, albowiem czerpiesz je pan zarówno z prawa jak z logiki; nie zapominaj pan jednakże o rzeczach następujących: uczciwy mężczyzna ma w pewnym wypadku, zgotowanym mu nierozwiązalnością małżeństwa, interes — w zabójstwie. Przestaje być niewolnikiem, odzyskuje wolność i chroni się dramatycznem bohaterstwem przed śmiesznością. Cała argumentacja naszych przeciwników opiera się na religijnej tradycji, na związku dwojga dusz, które Bóg skojarzył i które on tylko rozłączyć może. Ten argument prowadzi do małżeństwa cywilnego, gdzie Bóg, ponieważ nie był zaproszonym, nie ma też nic do mówienia — i jedno zboczenie prowadzi w sposób naturalny do drugiego. W końcu nadaje nierozwiązalność małżeństw wiarołomnej kobiecie w pierwszym rzędzie wszystkie te sposoby usprawiedliwienia się, które literatura nasza na scenę i w romanse wprowadziła... Inne kraje Europy dziwią się, że nasza literatura zawsze lub przeważnie zajmuje się małżeńskiem wiarołomstwem, a zapominają, że posiadają rozwody i że przeto mogą mieć inną literaturę. Prawda, że w tej innej literaturze nie ma nic szczególnego, ale to już wina kraju itd. Nie wiem po co zabieram się do uczenia pana, skoro pan to wszystko lepiej wiesz odemnie. Tout à vous, Aleksander Dumas."

Redaktor dziennika „Socialdemokratische Corr.", Rudolf Mayer, został dnia 19 stycznia w własnem mieszkaniu uwięzionym za obrazę ks. Bismarka.

Krach. We Wiedniu upadło od roku 1873 135 banków. Te wzięły spolem kapitału 434,614 mil. guldenów z których spłaciły tylko 163,295 mil. Strata więc wynosi około 270 mil. guld., które w przeciągu 4. lat z kieszeni publiczności do pojedyńczych osób się dostały.

Teatr polski w Ameryce. W Chicago w Stanach zjednoczonych Ameryki północnej odbyło się dnia 7. b. m. polskie przedstawienie amatorskie; grano „Consilium facultatis" Fredry i „Werbel domowy," obrazek wiejski przez Michała Chomińskiego. Po przedstawieniu tańczono.

Krakowscy rzeźnicy. „Kurjer krakowski opisuje w następujący sposób ceremonję przyjęcia prezydenta miasta ze strony rzeźnickiego cechu: Prezydent miasta dr. Zyblikiewicz, na ogólnem zgromadzeniu cechu rzeźnickiego, na które przybył w celu ułożenia się o zakupno realności zwanej Kotłowe, potrzebnej miastu na wybudowanie koszar dla straży pożarnej, przyjmowany był z wielką uroczystością, podług dawnych zwyczajów. Do izby radnej wprowadzili go starsi cechu z buławami w ręku, a starszy czeladnik powitał go trzechkrotnie chorągwią przed domem cechowym. Izba radna ozdobioną była w różne oznaki, chorągwie, między któremi jedna, jak twierdzą ma już 600 lat istnienia, miecze rzeźnickie i t. d.

Posiedzenie zagaił p. Stanisław Armołowicz, słowami uświęconemi zwyczajem starodawnym: „Pytam się panów, czy mam gaić posiedzenie? A więc gaję w imię Boga najwyższego, w imię panującego, a w obecności prezydenta miasta, wobec komisarza cechowego, z ramienia rządu nam danego, wobec was szanowni panowie. Co się da załatwić, to załatwimy, w przeciwnym razie odeślemy do władz wyższej." Po stosownej przemowie zwróconej do prezydenta miasta, zabrał głos prezydent, wyjaśniając cel swego przybycia, poczem jednomyślnie uchwalono ustąpić plac gminie. W końcu starszy cechu przedstawił prezydentowi członków wydziału, oraz tych, którzy w roku 1831 wojskowo służyli, a było ich pięciu. Po zamknięciu posiedzenia znów z właściwą ceremonją odprowadzili burmistrza, a starszy odwiózł go do domu, gdzie wręczył mu bukiet od całego zgromadzenia, w dowód szacunku i poważania.

Wspaniały zapis zrobiony został w Paryżu przez zmarłego w tych dniach Emanuela Mojan; zapisał on miastu miljon franków przeznaczając jedną połowę na budowę szpitala a drugą na kupno renty na jego dotację.

W Monachjum w tych dniach wielkie wrażenie sprawiło niespodziane ogłoszenie upadłości Ludwika Knorra, właściciela wielkich browarów i radcy gminy monachijskiej, ze stanem biernym w sumie 552.000 marek. Różne osoby utraciły z powodu tego bankructwa cały swój majątek.

Od administracji. Wny August Teodorowicz. Prosimy o podanie adresu, abyśmy odesłali należytość złożoną za inserat, którego umieścić nie możemy.

Zapiski literackie, artystyczne i naukowe.

— Pani Zofja Mellerowa, autorka premiowanej na konkursie komedji „Fałszywe blaski," napisała nowy dwuaktowy dramat oryginalny.

— Obraz Siemiradzkiego: „Pochodnie Nerona" wystawiony jest już od tygodnia w Berlinie i ściąga tłumy publiczności.

— W Lipsku tylko co wyszło z pod prasy dziełko p. t. „Montenegro und Montenegriner" przez Gopcewicza. Jest to niejako mała encyklopedja wiadomości dotyczących Czarnogóry; (mieści się na dwustu stronicach). Wiadomości statystyczne i geograficzne opierają się na dokładnej mapie wojenno-geograficznego instytutu austrjackiego. Czarnogóra (podług tej książki) ma 75 mil kwadr. i 200.000 mieszkańców: liczbę zdolnych do broni można zatem podać na 35.000.

— W Wiedniu wyszła broszura: „Die Kosaken", przez Antoniego Springer. Głównem jej zadaniem jest porównanie tego wojska pod względem strategicznym z lekką jazdą Niemiec i Austrji.

Połączonemi siłami w sześciu podnieśli go i położyli na pace. Był to blat czworokątny z zaokrąglonemi rogami na metr niemal długi i na pół metra szeroki, grubość tego masywnego blatu mogła wynosić do ośmiu milimetrów; wybita na jednym kancie rosyjska cecha świadczyła że srebro było czternastej próby. Na górnej powierzchni wyrzeźbiony był krajobraz przedstawiający w środku górę ze stopniami, otoczoną palmami i innemi drzewami — na prawo był baran i krowa.

— Co to przedstawia? — zapytałem.

— Akeide (ofiarę Izaaka).

— Ale ani Abrahama ani Izaaka nie widać.

— Niewolno jest — odrzekł młody rabbi — przedstawiać człowieka; dlatego też znajduje się tu tylko miejsce ofiary, baran, a oprócz tego krowa, ażeby wszystko nie wydawało się pozbawionem życia. — Ludzi trzeba sobie wyobrazić.

Wyłuszczywszy mi tak gruntownie zasady prawowierno żydowskiej sztuki, kazał rabbi wyjąć z paki resztę części stołu. Cztery nogi w kształcie kozich kopyt, bogato u góry kwiatami przyozdobione; owalny kwiatami również upiększony blacik do opierania nóg podparty czterema lwiemi łapami z wazą wpośrodku—wszystko ze srebra czternastej próby i rzeźbione.

— Bardzo to cenna sztuka — zauważył młody rabbi — ale w oczach moich ma wartość niewielką. Stół taki zawsze mogę kazać sobie zrobić za pieniądze. W moich oczach to tylko ma wartość, czego za nic w świecie dostać nie można. Taką zaś wartość ze wszystkiego co posiadamy, ma tylko jeden przedmiot, a tego teraz panu pokazać nie mogę, ponieważ w sobotę nie możemy dotykać się do niczego. Jestto bursztyn tak długi, (wyciągnął obie ręce); teść mój pali z niego.

Następnie ze szklannej skrzynki wyjął książkę, in quarto, hebrajskiemi literami napisaną; był to przez niego samego spisany katalog własnej jego obszernej, obejmującej całe piśmiennictwo chasydów, bibljoteki, dokąd weszliśmy.

— Czy oprócz Mendelssohna — zapytał mię, gdy rozmowa poczęła toczyć się o literaturze — jest jeszcze jaki autor izraelita, piszący po niemiecku?

— Rozumie się.

Jeden z gaboimów szybko podszedł ku mnie i rzekł łamanym językiem:

— Sądzę, że Szyller był także żydem; może nie?

Kopuły i wieże czerniowieckie pogrążały się już w wieczornem świetle, gdym powrócił do miasta. Pobożni sadogórscy pielgrzymi przeprowadzali mię wzrokiem pełnym uszanowania; bardzo niewielu z nich przypadło w udziale to szczęście, iż mogli tak poufale obcować z rabinem, jak ja. Na wiele lat przedtem owoczesny namiestnik Galicji, (Bukowina należała wtedy do tej prowincji) hr. Mensdorff, przybywszy do Sadogóry, chciał się widzieć z rabinem, ale nie był dopuszczony. Gdy jednak upierał się przy swem żądaniu, rabbi przyjął go w końcu, ale z gęstą zasłoną na twarzy, ponieważ „żaden niewierny nie jest godzien oglądać święte jego oblicze". Odtąd cadyk stał się dostępniejszym, ponieważ od onego czasu zaszły wypadki, które znacznie zmiejszyły dumę „świętego męża".

Rząd rosyjski, zaniepokojony wielką masą fałszywych asygnat, niepojętym sposobem dostających się z zagranicy do carstwa, wysłał cały oddział ajentów policyjnych dla wyśledzenia fałszerzów. Poszukiwania wkrótce doprowadziły do pewnika, że falsyfikaty wyrabiają się w Londynie, a chasydzi, corocznie odbywający pielgrzymkę do Sadogóry, ułatwiają przemycanie ich do Rosji. Rezydencja cadyka była formalnem zbiegowiskiem fałszerzy banknotów; sam rabbi brał znaczny udział w tym handlu. Sąd karny w Czerniowcach zarządził jego aresztowanie; śledztwo wyprowadziło na jaw okoliczności wielce obciążające. Rodzina i stronnicy cadyka dokładali wszelkich starań, by sprawie tej nadać pomyślny obrót. Ale wszystkie usiłowania obijały się o surowość sędziego śledczego. Uciekli się więc do środka ostatecznego, przekonywającego o całej przebiegłości tych ludzi. Deputacja bukowińskich obywateli, złożona z osób wszelkich stanów i wyznań, udała się do cesarza z prośbą, ażeby wielce zasłużonego i znakomitego sędziego N., którego zasługi nie pozyskały dotąd uznania, zaszczycił cesarską swą łaską. Monarcha, wzruszony taką oznaką lojalności, polecił ministrowi sprawiedliwości owego sędziego, ktry mianował go radcą wyższego sądu we Lwowie. Tym sposobem rabbi pozbył się surowego inkwizytora, a następca jego łagodniej już zapatrywał się na sprawę. Po śmiumiesięcznym śledczym areszcie rabbi znowu odzyskał wolność „z braku dowodów". Uradowani chasydzi podarowali mu zamek, zakupiony u hr. Gołuchowskiego.

(Dok. nast.)

Głosy publiczne.

Do szanownych wyborców z większej własności dawnego obwodu tarnowskiego.

Wiadomo panom że dnia 26 stycznia r. b. odbędzie się w Tarnowie wybór jednego posła na sejm krajowy a to z grupy większych własności ziemskich. — Jako przewodniczący ostatnim obradom przedwyborczym pozwalam sobie obecnie wziąść inicjatywę i zaprosić szanownych panów na zgromadzenie przedwyborcze które, jak to zwykle u nas bywało odbędzie się w wilję wyborów to jest dnia 25 stycznia r. b. w Tarnowie w sali Hotelu krakowskiego o godzinie 3. po południu. Partyń d. 19 stycznia 1877 r. Józef Męciński, poseł sejmu, prezes rady powiatowej tarnowskiej.

Z Rady miejskiej.

Lwów 19. stycznia.

Prezydent p. Jasiński otwiera o godz. 7. posiedzenie.

W dalszym ciągu rozprawy budżetowej przyjęto bez dyskusji rubrykę XXI. „utrzymanie zakładów spacerowych 5190 zlr." i rubrykę XXII. „budowy wodne 1.800 zlr." Przy rubryce XXIII „wodociągi i studnie 12.435 zlr." wywiązała się dość obszerna rozprawa.

Radny p. Wierzbicki wykazuje statystecznemi datami, że Lwów pod względem ilości wody studziennej stoi za wszystkich większych miast najniżej. Ze względów zdrowotnych potrzebna jest jedna stopa sześcienna wody dziennie na każdą ludzką jednostkę; w Rzymie dostarczają studnie 29 stóp na każdą głowę, w Marsylji 5, w Londynie 3, w Wiedniu 2·8 i t. d. — we Lwowie zaś zaledwie ¹/₃ stopy. Ponieważ w okolicy Lwowa nie ma większych zbiorników wody, z którychby takową do miasta można sprowadzić, ponieważ zatem potrzebne są dłuższe i staranne badania w celu wyszukania źródeł, tedy wnosi mowca dodatkowo do tej rubryki, na przedwstępne roboty w celu pomnożenia studzien i wodociągów 6.000 zł.

Wniosek ten poparło kilku mowców, a w szczególności dr. Milleret i dr. Czerkawski, przytaczając, że brak dostatecznej ilości wody jest przyczyną wzmagającej się cyfry śmiertelności — poczem po wyjaśnieniach ze strony naczelnika urzędu budowniczego, który koszta zaopatrzenia miasta w dostateczną ilość wody na 2 do 5 miljonów zlr. ocenia, i po przemówieniu sprawozdawcy dr. Semilskiego, który pocieszając się studniami prywatnemi bronił cyfry budżetu. — Rada wniosek p. Wierzbickiego przyjmuje.

Następne rubryki „budowa i czyszczenie kanałów 4.900 zlr." i „oświetlenie miasta 30.000 zlr." i t. d. aż do rubryki XXXII przyjęto bez rozpraw. Przy rubryce „czyszczenie miasta" postawiła komisja rezolucję, aby magistrat, ze względu że czyszczenie miasta w drodze przedsiębiorstwa nie odpowiada życzeniom gminy, po ekspiracji kontraktu z p. Borkowskim, czyszczenie to we własnym prowadził zarządzie.

Przy ostatniej rubryce XXXII „na kupna nieruchomości i budowy 21.620 zlr." wszczęła się nader ożywiona dyskusja co do zakupna realności pod l. 376 m. przy targowicy na placu Halickim. Zakupno tej i dwu sąsiednich realności, w których mieści się kilka szynków, garkuchnia i loterja jest dla regulacji halickiego placu nader pożądanem i w tej też myśli przemawiali pp. Dąbrowski i Piątkowski. Radny p. dr. Kolischer jednak sprzeciwiał się temu wnioskowi ze względów oszczędności, utrzymując, że dobry gospodarz kupuje wprzód to co niezbędne, potem to, co pożyteczne, a w końcu dopiero to, co przyjemne. Gdy na zakupno tej i innych realności proponuje komisja pożyczkę 160.000 zlr., a realność ta nie nabywa się w celu pożytecznym przynajmniej np. na szkolę, tedy mowca sprzeciwia się jej zakupieniu. — Przy głosowaniu rubrykę tę bez zmiany przgjęto. Zawarte w niej są koszta zamierzonej budowy szkoły św. Antoniego 36.000 zlr. tudzież szkoły św. Anny i św. Magdaleny 100.000 zlr.

W końcu przyjęto na wniosek p. Piątkowskiego słabą większością głosów wstawienie w budżet kwoty 50.000 zlr. na rozszerzenie bazaru na placu Krakowskim. Preliminowana kwota ma być pokryta pożyczką, uzyskaną z zastawu papierów gminnych.

Ogólna cyfra wydatków zwyczajnych wynosi 1.080,341 zlr. po zestawieniu z dochodami okazuje się niedobór w kwocie 259.388 zlr. który ma być pokryty najpierw wspomnianą już pożyczką uzyskaną z zastawu papierów wartościowych.

Następują preliminarze rozmaitych funduszów szkolnych. Sprawozdawca p. dr. Zucker. Przedmiotem rozprawy była tylko rubryka remuneracji 5. katechetów ludowych obrz. łac. po 500 zlr. Radny p. Wachnianin domaga się wstawienia kwoty 1.000 zlr. na remuneracje katechetów ruskich.

P. prezydent i p. Błotnicki wyjaśniają, że sprawa ta, acz od dawna się traktująca, będzie dopiero w tym roku wniesioną do sejmu krajowego przez radę szkolną.

P. Piątkowski radby mieć ze względu na monoteistyczne wyznania ludności miejskiej tylko łacińskich remunerowanych katechetów.

Wniosek p. Wachnianina względem tymczasowego remunerowania katechetów ruskich z funduszu gminnego upadł.

Na wniosek p. Wachnianina wstawiono przy właściwej rubryce dla muzycznego towarzystwa „Harmonia" subwencję w kwocie 300 zlr. — poczem p. prezydent zamknął posiedzenie o godz. ¹/₄10.

Przyszłe posiedzenie w czwartek; na porządku dziennym dokończenie rozprawy budżetowej i debata nad sprawą gazową.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Stadniny. Spis stadnin, znajdujących się w Królestwie Polskiem, w ziemiach zabranych i w Galicji:

1) Stado rządowe koni w Janowie Podlaskim. Produkuje konie angielskie i arabskie clewelandy, Yorkshiry i rysaki mięszane.

2) Stado w Sernikach gub. lubelskiej, własność hr. Ludwika Grabowskiego; produkuje konie angielskie najszlachetniejszej krwi.

3) Stado w Krasnem, gub. płockiej, pow. ciechanowskim, własność hr. Ludwika Krasińskiego; produkuje konie angielskie i arabskie najszlachetniejszej krwi, oraz Roadstery i kucyki korsykańskie.

4) Stado w Ursynowie pod Warszawą, własność hr. Ludwika Krasińskiego; produkuje perszerony i clevelandy.

5) Stado w Łosiu gub. warszawska, pow. górno-kalwaryjski, własność p. Władysława Mysyrowicza; produkuje konie angielskie.

6) Stado w Turkowicach gub. lubelska, powiat hrubieszowski, własność p. Antoniego Makomaskiego; produkuje araby krwi mięszanej.

7) Stado w Łukomiu gub. kaliska, pow. koniński, własność p. Chełmskiego; produkuje konie mięszane krwi angielskiej i mięszane krwi perszerońskiej.

8) Stado w Rogowie gub. radomska pow. kozieniecki, własność p. G. Lewickiego; produkuje konie poprawne krwi arabskiej.

9) Stado w Satanowie nad Zbruczem na Podolu, własność ks. Romana Sanguszki (starszego); produkuje konie angielskie pełnej krwi i arabskie czystej krwi.

10) Stado w Sławucie na Wołyniu, własność ks. Romana Sanguszki (starszego); produkuje araby czystej krwi.

11) Stado w Chrestówce na Wołyniu, własność ks. Romana Sanguszki (starszego); produkuje araby czystej krwi.

12) Stado w Janiszówce (majątek Staswiszcze gub. kijowska pow. taraszczański), własność hr. Władysława Branickiego (młodszego); produkuje araby czystej krwi

13) Stado w Różkach, należące do dóbr Stawiskich, własność hr. Władysława Branickiego (młodszego); produkuje perszerony czystej krwi i mięszanej z krajowemi.

14) Stado w Szamrajówce dobra Białocerkiewskie, własność hr. Władysława Branickiego (starszego); produkuje araby czystej krwi i anglo-araby.

15) Stado w Uzinie pod Białącerkwią, własność hr. Konstantego Branickiego; produkuje araby czystej kwi.

16) Stadnina w Berecznie niedaleko Stawiszcz, własność p. Baltazara Podhorskiego; produkuje araby.

17) Stadnina w Rudem-Siele pod Stawiszczami, własność p. Seweryna Wiśniewskiego; produkuje araby.

18) Stado p. Władysława Markowskiego pod Białącerkwią, posiada niewiele, ale jedne z najlepszych pod względem krwi i budowy konie arabskie.

19) Stadnina w Jastrzembińcach pod Lipcowem przez Winnicę, własność p. Chrząszczewskiego; produkuje piękne araby.

20) Stadnina w Skokach w gub. grodzieńskiej, własność p. Jana Ursyna Niemcewicza; produkuje konie angielskie najszlachetniejszej pełnej krwi.

21) Stadnina w Swiacku gub. grodzieńska, własność hr. Michała Wołłowicza; produkuje konie angielskie.

22) Stadnina w Wasilewiczach, własność hr. Witołdowej Wołłowicz; produkuje konie angielskie czystej krwi.

23) Prócz wymienionych posiadają jeszcze stada koni arabskich pp. Duchowski, Mazarski i wielu innych pomniejsze.

24) Stado p. Zdzieńskiego w Płaszowie pod Krakowem przez Podgórze, ma mięszane, angielskie i arabskie.

25) Stado p. Benoe w Niegowiciu przez Bochnię; produkuje anglo-araby.

26) Stado p. Wykowskiego w Sufczynie pod Tarnowem.

27) Stado p. Jastrzębskiego w Dębnie pod Tarnowem.

28) Stado p. Stojowskiego w Jaszczewie przez Tarnów.

29) Stado p. Dzwonkowskiego w Gromniku przez Tarnów.

30) Stado p. Kazimierza Gorajskiego w Jasielsku przez Tarnów.

31) Stado ks. Sanguszki w Tarnowie, produkuje araby czystej krwi.

32) Stado w Chawłowicach pod Jarosławiem.

33) Stado hr. Wilhelma Siemieńskiego w Pawłosiewie pod Jarosławiem i w Chorostkowie na Podolu galicyjskiem; produkuje araby i anglo-araby.

(Dokończenie nastąpi).

Ostatnie wiadomości.

Koło polskie w sejmie pruskim już się ukonstytuowało, wybrawszy prezesem dra H. Szumana, wice-prezesem członka izby panów Ludwika Ślaskiego, sekretarzami dra F. Chłapowskiego i dra Komierowskiego, kwestorem E. Czarlińskiego. Do komisji parlamentarnej wybrano pp. Kantaka, Łyskowskiego i Magdzińskiego, a ich zastępcami Czarlińskiego i Wierzbickiego.

Walne zgromadzenie akcjonarjuszów c. k. banku narodowego, odbyło się dnia 18 b. m. i na niczem się skończyło. — Gubernator banku br. Pipitz zawiadomił, że dywidenda za drugie półrocze z. r. wynosi 24 zlr., które można zaraz nazajutrz pobrać. O stosunkach banku do ugody austro-węgierskiej, mimo, że z nią byt banku jest związany, nie było mowy na zgromadzeniu.

Wiadomość pism wiedeńskich, jakoby burmistrz praski przepraszał namiestnika praskiego w imieniu miasta za burdy Czerniajewowskie, okazała się zmyśloną.

„Germanja" zaprzecza doniesieniu, jakoby papież miał poddać członkom św. kolegjum pod rozpoznanie pytania przesłane przez biskupów niemieckich. Biskupi i kler niemiecki mają wystarczające instrukcje co do zachowania się wobec rządu, a ponieważ w ich postępowaniu nie zaszła żadna zmiana, przeto nie mieli powodu czynienia zapytań zasadniczych u stolicy św.

Policja pragska przesłuchała d. 20 b. m. dr. Riegera, Skrejszowskiego i Juljusza Gregra z powodu demonstracji podczas pobytu Czerniajewa w Pradze.

„Deutsche Ztg." dowiaduje się z Pragi, że bardzo znaczna liczba wybitnych osobistości czeskich, pomiędzy nimi bracia Gregrowie, wielu deputowanych i radnych miasta, zamierza przejść na szyzmę.

Arcybiskup wiedeński ks Kutschker, ma zostać kardynałem.

A więc finita la comedia — skończyła się konferencja stambulska. Pp. dyplomaci, którzy ją składali, zdecydowali się nareszcie do rozjechania się. Świat cały podziwiał ich zmyślność w wynajdywaniu coraz nowych pozorów do przewlekania narad, i świat cały z nieudawaną jednomyślnością podziwia jałowość ich narad. Rosja i jej zwolennicy zapisują jako zdobycz konferencji, że przez nią Europa zsolidaryzowała się z polityką jenerała Ignatiewa. Dotychczas jednak ta solidarność okazała się tylko w teorji, i próby ogniowej ona jeszcze nie przebyła. Więc obaczymy, co jeszcze wyniknie z tej jednomyślności dyplomatów?

Według wersji, obiegającej w kołach wojskowych, ewentualność ofenzywy tureckiej nic jest wcale wykluczoną. Midhat basza ma być za tem, aby teatr wojny przenieść do Rumunji, a przekroczenie Prutu przez wojska rosyjskie uważać należy za sygnał rozpoczęcia wojny.

Z Jass telegrafują do „Presse", że armja południowa, według źródeł rosyjskich, liczy już od 1go stycznia 300,000 ludzi, podczas gdy siły tureckie na całej linji Dunaju zaledwie 100.000 ludzi wynoszą.

Czerniajew napisał przez dra Vladana do Risticza, że ze względów zdrowia nie może powrócić do Serbji i dla wypoczynku osiędzie w Odesie.

Mehmed Ruszdi basza mianowany został ministrem bez teki.

Ks. Mikołaj czarnogórski zawiadomiony został z Zagrzebia, że tameczni obywatele podarowali mu szablę Zriniego, którą wręczy mu osobna deputacja.

D. 20 bm. przyjmowano w Peszcie z wielką uroczystością deputację z Czegled, wiozącą mandat Kossuthowi. W tym samym dniu otrzymał jednak prezydent sejmu pismo od Kossutha, w którym tenże oświadcza, że ofiarowanego mu mandatu przyjąć nie może.

Telegramy „Kroniki Codziennej".

Stambuł 21 stycznia. Na ostatniej konferencji jenerał Ignatiew podniósłszy usiłowania, które czynił celem odwrócenia wojny, oświadczył, że jeżeli teraz Porta rozpocznie akcję przeciw Serbji i Czarnogórze, lub jeżeli chrześcjanie narażeni będą na prześladowania, to już Europa cała zajmie się tą sprawą. Ignatiew uważał także za rzecz stósowną skonstatować, że od chrześcjan Macedonji, Tessalji, Epiru i Krety, nadeszły petycje o polepszenie losu, któremi jednak konferencja z powodu ograniczonego mandatu zajmować się nie mogła.

Stambuł 21 stycznia, (w nocy). Na dzisiejszym wieczorze u ambasadora austrjackiego podpisany został protokół zamknięcia konferencji przez wszystkich pełnomocników. Delegaci i posłowie opuszczają Stambuł w następującym porządku: jutro rano wyjeżdża Salisbury, we wtorek rano Ignatiew, w ciągu tego samego dnia hr. Zichy, Calice i Werther, we środę Bourgoing, we czwartek Elliot, w piątek Chaudordy i Corti.

Obiegają połoski, że Turcja zawrze bezpośrednio pokój z Serbją i Czarnogórą.

Wielki wezyr złożył dziś wizytę katolickiemu ormiańskiemu patrjarsze i miał do niego przemówienie, w którem podnosił wierność Ormian i konstytucyjną równość wszystkich Ottomanów.

Przyjechali do Lwowa.

Hotel Żorża. M. hr. Borkowski z Mielnicy. — F. Dennis z Nowego Jorku. — R. Dennis z Nowego Jorku — M. Łachowicz z Rosji. — Z. Teplikow z Rosji. — A. Topolnicki z Rosji.
Hotel europejski. J. hr. Mołodecki z Monasterzysk. — W. hr. Olizar z Rosji. — W. hr. Zawadzki z Kretowic. — T. Chrząszcz z Słotwiny.
Hotel Langa. A. Drak z Starego Miasta.— M. dr. Pluciński z Krakowa. — J. Luter z Wiednia. — H. Ochmik z Wiednia. — J. Kollisch z Wiednia. — J. Rozenthal z Wiednia. — K. Henn z Wiednia. — F. Lukas z Szepetówki.
Hotel angielski. T. dr. Biliński z Zbaraża. — E. Bogucki z Ispasa. — A Kociatkiewicz z Albinówki, — K. Weeber z Banunin. — J. Wiśniewski z Ciemierzyńca. — W. Rubczyński z Radziechowa. — J. Arciszewski z Knihynicz.
Hotel krakowski. A. Zorner, rotmistrz, z Żółkwi. — P. Zdrasil z Stanisławowa. — W. Dzwonkowski z Stanisławowa. — P. Cieszkowski z Czyżykowa. — M. Jaroszyński z Podkamienia. — M. Michalewski z Rohatyna. — L. Hoffenreich z Siechowa.

POCIĄGI KOLEJOWE:

Odchodzą ze Lwowa:

Do Krakowa: rano o godzinie 5 (pociąg czysto osobowy); po południu o godzinie 5 minut 5 (pociąg mięszany); w nocy o godzinie 11 minut 26 (pociąg pospieszny).

Do Podwołoczysk: (z głównego dworca): o godzinie 6 minut 20 rano (pociąg pospieszny); w południe o godzinie 12 minut 5 (pociąg mięszany); w nocy o godz. 10 minut 57 (pociąg osobowy).

Do Stanisławowa: (na Stryj): rano o godzinie 6 minut 5 (pociąg mięszany) i o godzinie 5 minut 10 wieczór.

Do Podwołoczysk: (z Podzamcza) w południe o godzinie 12 minut 26 (pociąg mięszany; w nocy o godzinie 11 min. 32 (pociąg mięszany).

Przychodzą do Lwowa:

Z Krakowa: o godzinie 5 minut 50 rano (pociąg pospieszny); o godzinie 9 minut 45 w nocy i o godzinie 10 minut 55 rano — o godz. 8 m. 5 wieczór.

Czerniowiec: o godzinie 10 m. 13 w nocy (pospieszny) — o godz. 4 w nocy i o godz. 3 m. 5 popołudniu,

Ze Stryja: codziennie o 7 godz. 10 min. wieczór i o godz. 8 m. 52 rano, godz. 7. m. 10

Muzeum przemysłowe miejskie, umieszczone w salach Strzelnicy miejskiej, otwarte każdego dnia z wyjątkiem poniedziałków: w niedzielę od godziny 9. z rana do 1. w południe, inne dnie od godziny 10 z rana do 5. po południu Ceny wstępu we środę 40 ct., w inne dnie 20 ct. dla młodzieży szkolnej i czeladzi rzemieślniczej 5 ct. Bilety dla młodzieży i czeladzi wydawane będą tylko w ilości 20 sztuk razem. Interesowanych, którzyby ze zbiorów muzealnych korzystać, lub swe wyroby, także posiadane celniejsze przedmioty przemysłu wystawić pragnęli, udziela pożądanych informacyi biuro muzealne.

Biletów do taniej kuchni przy placu Chorążczyzny dostać można po 10 ct. w handlach: pana Dymeta w Rynku i pana J. Reisa przy ulicy Krakowskiej.

Lwów, *z Izby handlowej* dnia 22 stycznia.

	dają	żądają
I. Akcje za sztukę:		
Kolei galic. Kar.-Ludw. po 200 zł.	205 25	2 7 75
„ lwowsko-czern. „ 200 „	108 50	111 -
Banku hipoteczn. galic. „ 200 „	211 50	215 —
„ kredyt. galic. „ 200 „	211 —	215 -
II. Listy zast. za 100 zł.		
Tow. kredyt. galic. 5% w. a.	83 25	84 15
„ „ „ 4% „	76 70	77 70
„ „ „ 5% „	83 25	84 15
Banku hipoteczn. gal. 6%	86 35	87 35
Galic. zakł. kred. włośc. 6%	91 50	93 —
III. Listy dłużne za 100 złr.		
Ogóln. roln. kred. zakł dla Galicyi i Bukowiny 6% losow. w 15 lat.	90 —	91 10
Towarz. kred. miejsk. 6% we losowane w 15 latach	— —	— -
IV. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galicyjskie	83 20	84 20
Pożyczki krajowej z r. 1873 po 6%	89 50	92 —
Losy miasta Krakowa	14 —	15 50
„ „ Stanisławowa	20 75	22 75
V. Monety.		
Dukat holenderski	5 82	5 94
„ cesarski	5 88	6 00
20-frankówka	9 90	10 3
Półimperjał rosyjski	10(5	1025
Rubel rosyjski srebrny	1 72	1 82
„ „ papierowy	1 55	1 57
100 marek niemieckich	61 20	62 20
Srebro	116 —	118 —
Wiedeń, 19 stycznia.		
5% zjedn. dług państw. bankn.	61 30	61 45
„ „ „ srebrem	67 25	67 40
„ Obl. indemn. Niż. Austrji	100 75	101 25
„ „ „ czeskie	100 --	101 —
„ „ „ węgierskie	73 50	74 —
„ „ „ galicyjskie	83 · ·	83 75
„ „ „ bukowińskie	81 --	81 50
„ „ „ siedmiogrodzkie	71 —	71 50
„ węg. poż. kol. (300 fr.) 120 zł.	99 50	100 —
Listy zastawne.		
% Banku narod. listy	96 90	97 10
% galicyjskie	76 50	77 —
% „	83 —	85 —
% galic. zakł. kred. włość.	91 60	92 20

	dają	żądają
Tow. kred. miej. 6% w 151	81 —	82 —
6% Zakł. kr. z. w Krak. w l. 18	88 —	89 —
7% „ „ „ „ 20	97 —	98 —
6% „ „ „ „ 36	86 75	87 50
5¹/₁ sr. „ „ „ 36	94 —	— —
5% węgierskie listy	— —	80 —
5% zakł. kredyt. austr.	105 50	106 —
5% zakł. kred. ziem. austr. spłacal. w 33 latach	89 25	89 75
5% Domen. państ. 120 złr.	141 50	142 50
6% Banku galic. hipot.	86 25	86 50
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z roku 1839	284	286 —
„ „ „ 1854	107 —	107 50
„ „ „ 1860	112 25	112 50
¹/₅ los. pożyczki aus. pań. z r. 1860	120 50	121 —
Losy pożyczki z r. 1864	134 25	134 50
„ prem. pożyczki węg.	73 50	74 —
„ Comorente	21 75	22 25
„ kredytowe	161 75	162 25
„ żeglugi par. na Dunaju	95 —	96 —
„ księcia Salm	41 50	42 50
„ „ Palffy	32 75	33 25
„ „ Klary	35 25	36 50
„ h. St. Genois	39 -	39 50
„ miasta Budy	33 50	33 75
„ Windischgraetz	27 —	28 —
„ hr. Waldstein	26 —	27 —
„ hr. Keglevich	14 50	15 —
„ Rudolfa	13 50	14 —
„ tureckie 400-frank.	17 60	17 80
Akcje bankowe i przemysłowe.		
Banku narod. austr.	818 —	820 —
Zakładu kredytowego	141 40	141 60
Żeglugi parowej na Dunaju	340 —	343 -
Kolei północnej Ferdynanda	1818	1822
„ rządowej fr. a.	242 —	243 —
„ zachod. c. Elżbiety	139 —	139 50
„ południowej	74 - ·	74 50
„ galicyjskiej	206 —	206 50
„ czerniowieckiej	109 25	109 75
„ Albrechta	32 50	33 50
„ węg. półn.-wschodn.	88 25	88 57
„ ks. Rudolfa 200 złr. sr.	103 25	103 75
„ Alföldsko-Finmańsk.	94 50	95 —
„ koszycko-Bogumił.	85 75	86 —
„ siedmiogrodzkiej	— —	--

	dają	żądają
Kolei cisańskiej	— —	— —
„ wschodnio-węgierskiej	— -	— —
„ austrjack. półn.-zach.	118 —	118 50
„ Franciszka-Józefa	124 50	125 —
Banku anglo-austrjackiego	77 50	77 75
Zakładu kredytowego węgierskiego	112 —	112 25
Banku franko-austrjackiego	0—	0 —
„ franko-węgierskiego	— -	- - —
„ Banku galicyj. dla handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
„ krajowego galicyjskiego we Lwowie	— —	— —
„ galic. hipotecznego	— —	— —
„ dla obrotu ogólnego	78 75	79 25
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Dniestrzańskiej	— —	— —
„ Koszycko-Bogumińskiej	66 —	66 50
„ państwowej 500 fr.	155 —	156 —
Emisja z r. 1867	147 —	147 50
„ południowej 500 fr.	113 50	114 —
Bony 1875-1876 6%	— —	— —
„ pół. c. Ferd. 100 złr. m. k.	99 75	100 25
„ „ „ 100 złr. w. a.	94 50	95 50
„ „ „ w srebrze 5%	105 —	105 25
„ południ. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a.	85 50	85 50
5% w srebrze	91 —	92 —
„ gal. Kar. Lud. 300 złr. w. a. w srebrzę 5% za 100 złr.	101 —	102 —
Emisja II.	97 75	— —
„ Lwowsko-Czerniowiec. po 300 złr. (w sreb. po 5% za 100)	77 25	77 75
Emisja z r, 1867	77 50	78 —
„ Siedmiogr. 200 złr. w. a.	59 75	60 25
w srebrze 2% za 100 złr.	75 —	76 —
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Towarzys. pragskie przem. zel. po 300 złr.	86 —	87 —
Waluty.		
Cesarskie korony.	5 94	5 96
„ dukat na wagę	5 94	5 96
Napoleondory	10 01	10 02
Suweryny angielskie	12 55	12 60
Imperjały rosyjskie	— —	— —
Srebro	116 30	116 50
Srebro, kupony	— —	— —
Bank. pań. Niemiec. na 100 m.	61 65	61 70

Telegrafowane kursa wiedeńskie.

Lwów, dnia 22 stycznia

Akcje Kredytowe	142 25	Akcje kol. K.-L.	206 25
„ Anglo-A.B.	78·—	„ „ Połud.	74 50
„ Unionbank	-·—	„ Banku F.-A.	—·—
„ Vereinsbank	—·—	„ Baubank	—·—

Usposobienie: ——.

Wiedeń, dn. 22 stycznia 2 godz. 20 min.

Akc. banku fr.-austr.	—·—	Węg. Ostbahn	·—
„ węgier. kredyt.	112 75	Galic. Indemniz.	83· —
„ anglo-austr. B.	77 80	1864 Losy	134 50
„ Unionbank	53 —	Franco-H.-Bnk	—·—
„ kolei Kar.-Lud.	206 50	Verkehrsbank	79 —
„ „ północnej	181.50	Tureckie losy	17 75
„ „ południowej	74 50	Baubank	—·—
„ „ alföldskiej	95 —	Staatsbahn	240 —
„ „ Elżbiety	139 —	Bankverein	58·—
„ „ lwow.-czern.	109 50	Wiener Bauver.	1 55
„ „ węg. półn.	89 50	Węgierskie losy	73·50
„ „ Rudolfa	103 25	Marki niem.	61 30
Wiener Bangesell.	-·--		

Usposob.: ——

Paryż, 3% renta 71·42; Lombardy 155·—

Berlin,

	mark		mark
Rossyj. noty bank.	251 50	Staatsbahn	—·—
Akcje kredytowe	231.50	Kolej rumuńska	14.25
Lombardy	122·—	Austr. banknoty	162 10
Galicyjskie	83·75	Usposob.: —	

Telegramy zbożowe, Wiedeń 19 stycznia. Okowita 33 00—. Buda-Peszt. Pszenica 12 75 — 12·80. Pszenica na jesień 10 50 10·55 Berlin. Pszenica na kwiecień 228 —, żyto loco 161, żyto na paźdz.-listop. 52·90, okowita loco 54 80. — Szczecin. Pszenica na jesień 227·50 — pszenica na wiosnę 208·— — —·— rzepak 558·— mark.

Właściciel i odpowiedzialny redaktor Liberat Zajączkowski.

Druk Kornela Pillera.